

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Martyna Matwiejuk, słuchają Państwo podcastu Narodowego Centrum Kultury. Dziś w Audycjach Kulturalnych jest ze mną prof. Małgorzata Korpała oraz prof. Jakub Lewicki. Dzień dobry państwu.**

MAŁGORZATA KORPAŁA: Dzień dobry.

JAKUB LEWICKI: Witam państwa, dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Spotykamy się, by porozmawiać o wystawie, której są państwo kuratorami. Ekspozycja zatytułowana "Kobieta wyzwolona. Polskie art déco w ceramice" prezentowana jest w Kordegardzie od 8 marca. To data nieprzypadkowa, na ekspozycji znalazło się kilkanaście figur fajansowych, stworzonych w Polskiej Wytwórni Fajansu w Pacykowie w latach 20. i 30. Jedna figura jest wyjątkiem, ale o tym za chwilę. Figury te przedstawiają kobiety, artystki rewiowe, tancerki ubrane w piękne stroje. Częściowo też tych strojów pozbawione. Dwudziestolecie międzywojenne to jest czas wielkich zmian obyczajowych, to jest czas, w którym kobiety wchodzą też w nowe role i na te zmiany reaguje kultura, sztuka i moda. I o tym także jest ta wystawa, pani profesor.**

MAŁGORZATA KORPAŁA: Tak, te zmiany obyczajowe to również zmiany związane z wyglądem kobiet i myślę, że teraz już mamy taki czas, kiedy w sposób swobodny kobiety ubierają się tak, jak chcą, mają takie fryzury, jakie dyktuje moda. Natomiast okres przełomu XIX i XX wieku to czas, kiedy kobiety dopiero szukały tego sposobu wyrażania siebie w sposób wyzwolony. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że jedna z figur to taka, gdzie kobieta jest wciąż jeszcze ściśnięta gorsetem i ma spódnicę zaledwie odsłaniającą kostkę i może pół łydki. I nam się może wydawać, że to jest taki ubiór jeszcze wciąż tradycyjny, taki XIX-wieczny, a tymczasem to już jest sygnał wyzwolenia. Pokazanie fragmentu nogi już było czymś nowatorskim i czymś wyjątkowym.

MARTYNA MATWIEJUK: **Czy figury, które zobaczymy na wystawie w Kordegardzie, prezentują jakieś konkretne postacie? Czy odnajdziemy w nich rysy konkretnych kobiet z tamtego czasu?**

MAŁGORZATA KORPAŁA: Trudno dokładnie powiedzieć. Wiemy, że wiele kobiet, które były w tym czasie, można by tak powiedzieć współczesnym językiem, celebrytkami, czyli aktorki filmowe, teatralne, tancerki, śpiewaczki operowe, rzeczywiście cieszyły się olbrzymią popularnością. Często występowały również w reklamach różnych produktów. Szukałam takiej możliwości, żeby porównać te wizerunki, nie jest to jednak możliwe tak jednoznacznie. Dlatego że musimy zdawać sobie sprawę z tego, że to nie miały być jakieś gadzety związane z popularnością konkretnych osób, tylko miały to być figury dekoracyjne, które miały w zamierzeniu być dekoracją nowoczesnych wnętrz. Więc nie udało się jak na razie stwierdzić jakiegokolwiek rozpoznania osób, które byłyby jednoznacznie pierwowzorami.

MARTYNA MATWIEJUK: **Zastanawiam się, kto mógł sobie pozwolić na ten luksus, na**

zakup figur w czasach, w których one powstawały. W czyje gusta miały one trafić i w jakich też miejscach mogły być państwa zdaniem eksponowane? W końcu niektóre z tych kobiet są całkiem nagie.

MAŁGORZATA KORPAŁA: To też jest dobre pytanie, dlatego że właściwie te figury były przeznaczone głównie do wnętrz mieszkalnych. W takim razie zapewne miały trafić w ręce osób, które właśnie dorobiły się dużych pieniędzy. My może bardziej ten okres dwudziestolecia międzywojennego postrzegamy przez pryzmat wielkiego kryzysu końca lat 20., ale przecież przed tym kryzysem była wielka hossa i powstawały olbrzymie fortuny. Nie tylko gdzieś za oceanem, ale również w Europie czy w Polsce. O znanych postaciach wiadomo, że rzeczywiście potrafiły się dorobić olbrzymich pieniędzy i tutaj świetną ilustracją może być Pola Negri, która za pieniądze, które uzyskała w ramach swoich filmów, mogła pozwolić sobie na kupienie klejnotów Habsburgów. Więc myślę, że to pokazuje, że rzeczywiście były osoby niezwykle bogate. Natomiast nie ma żadnych przekazów z epoki, kto konkretnie miał pewne rzeczy. Wiemy tylko, że niektórzy już w latach 20. podarowali swoje kolekcje np. do Muzeum Narodowego w Krakowie i wiele takich eksponatów, które tam są, to właśnie dary z tamtych czasów.

JAKUB LEWICKI: Wiemy też, że niektóre z tych figur stały na biurkach bardzo znacznych postaci. Zachowały się takie zdjęcia. Mamy np. zdjęcie gabinetu ambasadora polskiego w Londynie, gdzie właśnie na jego biurku stoi jedna z wielkich figur "Trzech tańczących kobiet", co też pokazuje, jakie to były gusta czy oczekiwania. A więc te rozebrane, tańczące kobiety cieszyły oczy adwokatów, wysokich urzędników czy przemysłowców. Zawsze miło popatrzeć na piękno.

MARTYNA MATWIEJUK: **Większość figur, które zobaczą Państwo na wystawie, zaprojektował Wilhelm Tomasch. Jeden z najlepszych projektantów i rzeźbiarzy, którzy pracowali w Pacykowie. Dyrektor techniczny wytwórni wykształcony zresztą w wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych. Na ekspozycji zobaczymy też jedną figurę jego projektu wykonaną w austriackiej wytwórni Goldscheidera. Czy z łatwością możemy dostrzec różnicę pomiędzy tym właśnie obiektem nazwanym "Fascynacja" a figurkami z Pacykowa?**

JAKUB LEWICKI: Wiele z tych figur jest bardzo podobnych, a więc to jest ten sam nurt stylowy, to jest część wielkiej, europejskiej rodziny art déco, wielkiej, europejskiej rodziny nowoczesności. Ci sami przodujący twórcy, właśnie wspomniany Wilhelm Tomasch, podpisujący się w Pacykowie z polską "Tomasz", był jednym z najważniejszych projektantów ceramiki, pracujących dla wytwórni austriackich, niemieckich czy francuskich, i także pracujący dla Pacykowa, gdzie przebywał blisko 10 lat, gdzie dorobił się znacznej fortuny i było go stać wkrótce na założenie własnej fabryki pod Wiedniem.

MARTYNA MATWIEJUK: **I to jest, myślę, dobry moment, byśmy przybliżyli naszym słuchaczom miejsce, jakim była Polska Wytwórnia Fajansu w Pacykowie, działająca od około 1912 do 1939 roku. W 2022 roku "Tygodnik Ilustrowany" pisał o niej jako o jednej z największych i najslawniejszych fabryk w Polsce i za granicą. Czy była w tym przesada?**

MAŁGORZATA KORPAŁA: Trudno powiedzieć. Myślę, że podobnie jak dzisiaj starano się reklamować swoje produkty i wiadomo, że zapraszano dziennikarzy, pokazując, jak wygląda ta produkcja i przy tej okazji fotografowano niektóre modele i je reklamowano, podobnie jak fabrykę. Wiadomo, że fabryka wystawiała swoje produkty na różnych targach europejskich, w bardzo wielu krajach, nie tylko w Polsce, ale głównym miejscem wystawiania tych produktów były targi lwowskie. Więc myślę, że to pozwalało znaleźć nabywców i popularyzować swoje produkty. Wiadomo też, że fabryka miała bardzo wiele sklepów i wysyłała produkty zarówno do wielu sklepów w Polsce, jak i w Europie, a nawet do Nowego Jorku.

MARTYNA MATWIEJUK: **Czy te figury kobiet z lat 20. i 30. określiliby państwo jako takie najbardziej reprezentacyjne, takie będące rzeczywiście próbką najwyższego kunsztu artystów i rzemieślników, którzy pracowali w Pacykowie?**

JAKUB LEWICKI: Ten wybór obiektów czy figur z Pacykowa jest najwyższej klasy. Kobieta siedząca na postumencie, zwana potocznie wówczas "Piżamą", była symbolem wielkiej wystawy dziesięciolecia, wejścia Polski do Unii Europejskiej i znalazła się na wszystkich materiałach wiążących się z tą wystawą. "Trzy tańczące kobiety" są jedną z najlepszych produkcji polskich pierwszej połowy XX wieku, natomiast są to dzieła absolutnie unikalne. Nigdy dotychczas w Polsce w tym zestawie nie były prezentowane, przy czym wybraliśmy dzieła absolutnie najwyższej klasy. Wielu nawet znawców ceramiki będzie bardzo zaskoczonych, że Pacyków produkował tak dobre rzeczy. Większość tych obiektów było wyprodukowanych zaledwie w ilości kilkunastu egzemplarzy na specjalne zamówienia i stąd praktycznie funkcjonują one zaledwie sporadycznie. Cztery prezentowane obiekty są to pojedyncze w ogóle znane egzemplarze i sami byliśmy zaskoczeni, ja akurat patrzę z perspektywy historyka sztuki, że to obiekty były tak wysokiej klasy, tak efektowne, a jednocześnie technologicznie tak dobrze wykonane.

MARTYNA MATWIEJUK: **Postument, na którym siedzi kobieta w piżamie, to chyba najlepsza egzemplifikacja stylu art déco na tej wystawie. Nie ma żadnych wątpliwości, że właśnie z tego czasu ta figura pochodzi, po czym rozpoznać pacykowską ceramikę?**

MAŁGORZATA KORPAŁA: To nie jest takie łatwe pytanie, bo wiele modeli rzeczywiście do tego stopnia wpisuje się w ceramikę europejską czy środkowo-europejską, że często figury pacykowskie są mylone z austriackimi czy też niemieckimi z tego okresu. Być może, że tą specyfiką jest pewne dążenie do ujęcia ruchu w taki specyficzny sposób tak, jakby to było zatrzymanie kadru i te kobiety, które będzie można zobaczyć na wystawie, właśnie są takie jak gdyby zamrożone, zatrzymane w czasie. Delikatnie odchylone głowy, bardzo powabne gesty, specyficzne odchylenie ciała albo rozwiane włosy, uchylone usta, przymknięte lub specyficzne otwarte oczy, to wszystko jest takim uchwyceniem momentu, uchwyceniem chwili. Wydaje mi się, że dla wielu specjalistów te figury są bardzo wpisujące się w ten nurt europejskiej ceramiki i może tylko czasami właśnie ta sygnatura pokazać, czy to jest Pacyków, czy to jest inna wytwórnia europejska.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wiek niektórych z figur, o których dziś rozmawiamy, to ponad 100 lat. Zastanawiam się, jak wygląda konserwacja tego typu obiektów. Wszyscy**

intuicyjnie czujemy, że ceramika może się kruszyć, pękać, odpryskiwać. Co jeszcze może się dzieć z takimi figurami?

MAŁGORZATA KORPAŁA: Część problemów może być związana z produkcją, z niewłaściwymi warunkami, czyli na szkliwie mogą pojawiać różnego rodzaju spękania. I te zniszczenia pojawiają się stosunkowo szybko. Oczywiście one też świadczą o złej jakości produktu i nawet jeśli były sprzedawane, to w znacznie niższych cenach. Wiele z tych obiektów, które będzie można zobaczyć, są mimo upływu czasu w doskonałym stanie. Ceramika tego typu, czyli fajans, a tak dokładnie fajans delikatny, trochę imitujący porcelanę, właściwie jest takim materiałem bardzo trwałym i poza tym, że jest krucha, to właściwie odporna na wiele czynników niszczących.

JAKUB LEWICKI: To jest bardzo ważne, bo dzięki temu to piękno kobiet przetrwało. Ono jest świeże, ono jest wciąż młode i ono wciąż zachwyca.

MARTYNA MATWIEJUK: Jaki jest zatem państwa pomysł na eksponowanie tej wyjątkowej ceramiki? Jak ją dobrze pokazać?

JAKUB LEWICKI: Poszczególne obiekty ze względów bezpieczeństwa musiały znaleźć się w specjalnych kloszach. Są to obiekty różnej wielkości, największe mają blisko 120 cm, a najmniejsze około 20 cm. Stąd konieczne było zabezpieczenie tych poszczególnych figur. Jednocześnie, żeby pokazać tło epoki, wybrałem geometryczny kilim, ręcznie tkany, spod lwowskiej wytwórni w Glinianach o bardzo charakterystycznym artdécowskim motywie, jeśli chodzi o ornament, co pokazuje, że właśnie te figury były częścią wielkiej rodziny stylistyki art déco.

MARTYNA MATWIEJUK: Ponad metr wysokości, nie spodziewajmy się, Drodzy Państwo, zatem dyskretnych, niewielkich ozdóbek, z czym mogą nam się kojarzyć figurki. To będą naprawdę sporej wielkości figury. Na które obiekty warto zwrócić szczególną uwagę, odwiedzając Kordegardę?

JAKUB LEWICKI: Proszę Państwa, jest wiele absolutnie unikalnych obiektów. Wspomniana już kobieta siedząca na postumencie, zwana w epoce "Piżamą", jest też jednym z zaledwie kilku obiektów w Polsce. Podobny, analogiczny jest ozdobą zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie i bardzo chętnie pokazywany na różnych wystawach czy ekspozycjach. "Trzy tańczące kobiety", niezwykle efektowna, duża figura znana jest w Polsce zarówno ze zdjęć, ale przede wszystkim znana jest zaledwie z trzech zachowanych egzemplarzy. "Kobieta z szarfami", to też jest bardzo ciekawy przykład, znany w dużo gorszym artystycznie egzemplarzu z Muzeum Secesji w Płocku. Ta pokazywana na wystawie ma bardzo efektowne, błękitne szarfy. "Wielkie popiersie", to jest jedyny znany egzemplarz w Polsce. Także mniejsze figury, jak "Tańczące odaliski", "Tańcząca odaliska w piórach" czy "Tańcząca kobieta z uniesioną nogą" jest jednym z najbardziej efektownych tego typu przykładów. No i wreszcie największy obiekt, "Kobieta z tamburynem". Wielka lampa, jest to jedyny znany w Polsce egzemplarz.

MARTYNA MATWIEJUK: Zatem będzie to wyjątkowa okazja, by przyjrzeć się z bliska

nietypowym obiektem. "Kobieta wyzwolona. Polskie art déco w ceramice". Wystawa trwa do 7 kwietnia, a dziś w Audycjach Kulturalnych opowiadali o niej kuratorzy: prof. Małgorzata Korpała i prof. Jakub Lewicki. Bardzo państwu dziękuję.

MAŁGORZATA KORPAŁA: Dziękujemy bardzo.

JAKUB LEWICKI: Bardzo dziękuję. Zapraszam Państwa na wystawę i cieszymy się kobietami wyzwolonymi.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.